

Mirosław Chałubiński, *Stanisław Ossowski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2008, ss. 387.

W serii *Myśli i Ludzie* ukazała się praca Mirosława Chałubińskiego poświęcona znakomitemu polskiemu socjologowi Stanisławowi Ossowskiemu. Chałubiński, wybitny znawca myśli autora książki *O osobliwościach nauk społecznych*, kreśli w niej sylwetkę intelektualną uczonego.

Pierwszy rozdział autor poświęcił życiu i twórczości uczonego. W następnym Chałubiński przedstawia Ossowskiego jako pioniera semantycznego podejścia do sztuki. Uważa, że w analizach estetycznych uczonego ważną funkcję klasyfikacyjną pełni pojęcie znaku i jego odmian. W kolejnym rozdziale zajmuje się odniesieniem Ossowskiego do podstawowych kwestii teoretycznych. Pisze o antynaturalizmie uczonego, a także o jego krytyce socjologicznego neopozytywizmu. Następnie Chałubiński skupia się na (wyłącznie naukowych) powiązaniach Ossowskiego z marksizmem oraz na jego wizjach społecznych. Rozpatruje problem aktualności jego koncepcji.

Autor, znany z lewicowych przekonań, wyraźnie podziela poglądy swego mistrza, jednocześnie akcentując wyraźne u Ossowskiego odgraniczenie przekonań światopoglądowych od badań naukowych. Ale czy da się je w pełni od siebie oddzielić? Pomimo ogromnej wrażliwości społecznej Ossowski nie był działaczem politycznym. Różnorodność argumentów przedstawionych na kartach prac Ossowskiego sprawia, że często przypisywano mu poglądy, których nigdy nie głosił, wartości, których nigdy nie wyznawał.

Ossowski nie był człowiekiem wygodnym dla otoczenia, bo dostrzegał w świecie i ludziach o wiele więcej barw i odcieni niż inni. Bronił szlachetnej wizji przyszłości i stosunków międzyludzkich (chodzi tu o słynny ład czwarty, czyli system porozumień zbiorowych), którą chciał jak najszybciej wcielić w życie. U podłoża jego poglądów tkwiło wielokrotnie wyrażane przekonanie, że w walce dobra ze złem i prawdy z fałszem zawsze ostatecznie zwycięża dobro i prawda. Wystarczy tu przywołać choćby tekst *Z nastrojów manichejskich*. Ossowski znacznie upraszczał złożoność tej walki. Był niewątpliwie idealistą. Choć dostrzegał różnicę między prakseologią walki a prakseologią nauki, nie do końca uzmysławiał sobie konsekwencje tej różnicy, czym narażał się na szermowanie jego poglądami przez ludzi zupełnie innego pokroju.

Chałubiński podkreśla, że fałszywy jest funkcjonujący mit Ossowskiego – humanisty zamkniętego w wieży z kości słoniowej, idealisty oderwanego od rzeczywistości, dla którego nauka była celem samym w sobie. Uczonego całe życie spędzającego

wśród książek. To wizja nie tylko fałszywa, ale i niesprawiedliwa. Warto wspomnieć choćby o tym, że Ossowski działał przed wojną w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i współpracował ze Stefanem Czarnowskim. Kontakt z WSM pogłębił lewicową, zaangażowaną postawę Ossowskiego, w której ważne miejsce zajmowała idea samorządu terytorialnego. Z Czarnowskim uczony działał także w Towarzystwie Uniwersytetów Robotniczych. W 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej. Od 1941 r. pracował w konspiracyjnym Uniwersytecie Warszawskim, a równocześnie także w Instytucie Planowania Społecznego, który zajmował się projektami przyszłej odbudowy Warszawy. Wierność wartościom humanistycznym przejawiał nie tylko na piśmie. W czasie okupacji pomagał Żydom, nie zważając na groźące konsekwencje.

Za jedno z zadań uczonego uznawał zresztą kształtowanie norm etycznych. „Funkcję humanistyczną – pisał – można rozumieć szerzej lub wężej. W węższej interpretacji, w interpretacji, która odegrała doniosłą rolę w dziejach kultury, idzie tu nie o jakiegokolwiek zaspokajanie potrzeb intelektualnych, lecz o zaspokajanie ich w sposób godny zaufania; idzie o kształtowanie umysłów nie wedle jakichkolwiek wzorów osobowych, ale o kształtowanie ich na drodze mądrości, o rozszerzanie horyzontów myśli i pogłębianie stosunku do świata”<sup>1</sup>.

Był uczonym, który starał się łączyć w jedną, możliwie najbardziej spójną całość rozmaite pojęcia, koncepcje, tezy i teorie. Starał się dociec przyczyn istnienia wielu szkół i tendencji w nauce, szczególnie w naukach społecznych. Jego głębokie rozważania nad typami sporów w naukach społecznych nie mają sobie równych w socjologii tamtego okresu. Przewyciężenie pojawiających się kontrowersji było dla niego jednym z naczelných zadań i obowiązków nauki. Wynikający z tego przekonania eklektyzm Ossowskiego wywoływał wiele nieporozumień. Do dzisiaj powołują się na uczonego rzecznicy przeciwstawnych stanowisk naukowych – ilustrując swoje, skrajne nieraz, tezy cytując z jego prac, wrywając z kontekstu poszczególne zdania. Aforystyczność i literackość stylu Ossowskiego zapewne ułatwia ten proceder. Tymczasem był on przecież uczonym o jasno wykrystalizowanych poglądach, na co wskazuje Chałubiński.

Ostatnia większa praca Ossowskiego, *O osobliwościach nauk społecznych*, wydana w 1962 r., jest dziełem, którego wartości naukowej nie sposób przecenić. To książka polemiczna i kontrowersyjna, ale można tam odnaleźć fragmenty o niepodważalnej wartości. Na kartach tej pracy pojawiają się twierdzenia, które nie budzą żadnych wątpliwości. Mam tu na myśli dyrektywy, których, zdaniem Ossowskiego, powinien przestrzegać każdy badacz. Należą do nich powinności:

– świadomego udziału w procesie rozwoju własnej dyscypliny, tzn. takiego, w którym zawiera się jakiś stosunek do tych, którzy zajmowali bądź zajmują się tymi samymi zagadnieniami;

– swoistej odpowiedzialności za słowo, polegającej na gotowości do pełnego zdania sobie sprawy, dlaczego się takie, a nie inne zdania wypowiedziało, i dlaczego się je wypowiedziało w taki właśnie, a nie inny sposób;

---

<sup>1</sup> S. O s s o w s k i, *Taktyka i kultura*, „Przegląd Kulturalny”, 1956, nr 13, s. 1.

– jawności warsztatu naukowego, wymagającej, by cały proces badawczy odbywał się w pełnym świetle, tak aby każdej osobie kompetentnej umożliwić jego kontrolę albo przynajmniej ocenę procesu badań na podstawie rzeczowej relacji autora;

– używania języka spełniającego naukowe standardy, a więc jednoznacznego i operatywnego, uściślonego wszędzie tam, gdzie mogłoby dojść do nieporozumienia.

We wspomnianej pracy Ossowski demaskował złudność przekonania socjologów scjentyistów o wyłącznym prawie socjologii empirycznej do naukowości i wskazywał na „niebezpieczeństwa wynikające z upojenia matematyzacją socjologii i względną łatwością uzyskiwania nowych empirycznych rezultatów, wyrażanych w postaci liczbowej”<sup>2</sup>. Pisał: „Największym grzechem przeciwko ścisłości są pozory ścisłości”, a dalej: „Elektronowa maszyna do liczenia nie zastąpi plastyczności intelektualnej, kultury humanistycznej badacza i jego krytycyzmu wobec własnych interpretacji”. Zarazem w imię rzetelności i prawdy naukowej uczony walczył o powszechne uznanie poglądu, że w badaniach społecznych nie ma metod dobrych i złych w ogólności, że wartość każdej metody i techniki badawczej zależy od rozpatrywanego problemu, że ta sama metoda może być w jednym przypadku bardzo przydatna, a w innym całkowicie zawodna.

Ossowski popadł w swego rodzaju wewnętrzny konflikt między maksymalizmem, będącym pochodną wiary i niedostatku wiedzy o świecie, a minimalizmem, uczącym rezygnacji z czynów, gdy brak gwarancji sukcesu, i z analizy problemów, gdy brak gwarancji ich rozwiązania. W konsekwencji usiłował znaleźć drogę pośrednią; stąd jego wizjonerstwo, paradoksalnie połączone z neopozytywistyczną powściągliwością w wydawaniu ostatecznych i stanowczych sądów o sprawach społecznych. Za przykład niech posłuży jego stosunek do socjalizmu. Fascynacja perspektywą wielkiej przebudowy społecznej łączyła się u Ossowskiego z krytycznym stosunkiem do tych założeń socjalizmu, które uznawał za bezpodstawne, choć w czasach, w których przyszło żyć uczonemu, przedstawiano owe założenia tak, jak gdyby dostarczały wyjaśnienia wszelkich zagadek historii.

Ossowskiemu towarzyszyła też przez całe życie oświeceniowa wiara, że człowiek może stawać się lepszy. Swoją ideę polimorfizmu ludzkiej natury uczony najpełniej wyłożył w pracy *Z zagadnień psychologii społecznej*, a najdobitniej w rozprawie *Z nastrojów manichejskich*. Ossowski twierdził, że w każdym człowieku kryją się najrozmaitsze możliwości: nie jest ani dobry, ani zły, lecz bywa dobry lub zły w zależności od okoliczności, w których wyzwalają się te możliwości. Przypomina to psychologizm w wersji Leona Petrażyckiego. Według Ossowskiego można więc założyć, że obserwowane tu i teraz cechy ludzi nie wynikają z ich niezmiennej natury i w sprzyjających warunkach mogą ustąpić miejsca lepszym cechom. Uczony pisał: „[...] rzecz w tym, jak stworzyć warunki, które by wydobyły z człowieka ukryte możliwości i dokonały przewrotu w strukturze jego psychiki; jak stworzyć taki

---

<sup>2</sup> T e n ż e, *O osobliwościach nauk społecznych*, w: t e n ż e, *Dziela*, t. 4, PWN, Warszawa 1967, s. 277-279.

system promieniowań, który w osobowościach naszych spowoduje przesunięcia osi krystalizacji”<sup>3</sup>.

Ten problem stanowił centralny punkt rozważań Ossowskiego. Odnajdujemy go w jego pracach publicystycznych, na przykład w tekście *Ku nowym formom życia społecznego*, a także u podstaw dzieł ściśle naukowych, które w zamyśle uczonego miały również kształtować ludzkie umysły i postawy. Prace Ossowskiego poświęcone ideologiom (zwłaszcza rasizmowi i nacjonalizmowi), rodzajom ładu społecznego czy strukturze klasowej w społecznej świadomości można, moim zdaniem, interpretować w taki właśnie sposób. „W psychice jednostek – pisał – powiązanych w system stosunków społecznych szukać będziemy możliwości przyszłej kultury”<sup>4</sup>. Zapowiedź tę realizował w wielu swoich pracach.

Ossowski był także autorem studiów monograficznych, bez których jego twórczość utraciłaby wiele ze swego blasku. Jego dzieła tworzą swego rodzaju zamkniętą całość. Poglądy Ossowskiego na różne tematy w pełni objawiają się czytelnikowi dopiero wtedy, gdy zestawia ze sobą różne prace i odtwarza na tej podstawie bieg myśli uczonego, nie poprzestając na lekturze jednego tekstu. Ossowski był, na przykład, jednym z najwybitniejszych polskich socjologów narodu, ale do poznania jego poglądów nie wystarczy analiza pracy *O ojczyźnie i narodzie*: trzeba także sięgnąć po pisma, w których problematyka narodu nie stanowi głównego wątku, chociażby po *Wielogłowego Lewiatana* czy *Więź społeczną i dziedzictwo krwi*. „Zjawiska, procesy i rzeczy – pisał Ossowski – którymi zajmują się nauki społeczne, stanowią przedmiot tych nauk wyłącznie jako korelaty zjawisk świadomości. Zmiany w wielkościach, rozmieszczeniu i kształtach osiedli ludzkich nie stanowią przedmiotu nauk społecznych, dopóki traktuje się je w taki sam sposób, jak powstawanie wydm nadmorskich albo skał wulkanicznych, tzn. dopóki nie wchodzi w grę ich funkcjonalny związek ze zjawiskami świadomości. Banknot może wejść w zakres problematyki socjologicznej dopiero wtedy, gdy się nim interesujemy ze względu na interpretację umieszczonych na nim napisów. Żadna instytucja społeczna (małżeństwo, sąd, kościół, państwo, szkoła, teatr), żadna grupa społeczna – jeśli tym terminem nie obejmujemy przestrzennego skupienia ciał ludzkich – żaden proces społeczny nie da się określić bez odwołania się explicite albo implicite do zjawisk świadomości”<sup>5</sup>.

Wyraźnie dostrzegalna perspektywa humanistyczna Ossowskiego bliska jest także Chałubińskiemu. Jego praca imponuje wiedzą autora o problematyce, z którą przyszło mu się zmierzyć. Uderza pasją polemiczną i ujmuje wyczuwalną między wierszami sympatią dla jej bohatera. Na uznanie zasługuje również znakomity styl Chałubińskiego. Książka jest uzupełniona wyborem pism autora pracy *Z nastrojów manichejskich*. Konstrukcję pracy można uznać za przemyślaną i spójną. Chałubiński dokonał

---

<sup>3</sup> T e n ż e, *Z nastrojów manichejskich*, w: t e n ż e, *Dzieła*, t. 2, PWN, Warszawa 1967, s. 196-197.

<sup>4</sup> T e n ż e, *Z zagadnień psychologii społecznej*, w: t e n ż e, *Dzieła*, t. 2, s. 12.

<sup>5</sup> T e n ż e, *Zoologia społeczna i różnicowanie kulturowe*, w: t e n ż e, *Dzieła*, t. 4, s. 343.

twórczej syntezy rozważań innych badaczy i uzupełnił ją własnymi, oryginalnymi spostrzeżeniami. Jego monografia jest bez wątpienia mądrą i wartościową książką.

*Krzysztof Sztalt*  
*Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego*

Ks. Janusz M a r i a ń s k i, *Społeczeństwo i moralność. Studia z katolickiej nauki społecznej i socjologii moralności*, Biblos, Tarnów 2008, ss. 407.

Demokratyzacja życia powoduje w wielu społecznościach osłabienie ufności w moralność głoszoną przez Kościół i budzi zapotrzebowanie na tworzenie etyki opartej na indywidualnych potrzebach, wynikach badań socjologii moralności lub wartościach zaakceptowanych przez demokratyczną większość. W imię wolności, powołując się na powagę zewnętrznej sytuacji i własną świadomość moralną, we współczesnym świecie kwestionuje się obowiązywalności norm moralnych.

Doświadczany w ostatnich latach także w Polsce wolności rozumianej jako możliwość funkcjonowania w społeczeństwie bez uwzględnienia norm moralnych, stojących na straży obiektywnego dobra, szczególnie osoby ludzkiej, co wskazuje, że współczesny człowiek przeżywa poważny kryzys moralny. Obserwowane zjawiska skłaniają do stwierdzenia, iż człowiek rozumie wolność nie jako władzę służącą jego integralnemu rozwojowi, lecz raczej przeżywa ją na płaszczyźnie zaspokojenia indywidualnych dążeń, które często nie liczą się z potrzebami innych.

Spośród negatywnych cech, rozpatrywanych na płaszczyźnie wolności wyborów kształtujących otaczający nas świat, należy przede wszystkim wymienić poszerzenie się dotychczasowych obszarów materialnej i duchowej nędzy i biedy, które stają się przyczyną ludzkiej rozpacz, frustracji i rozgoryczenia. Przyczynia się to do odrzucenia przez człowieka pragnienia życia wyższymi wartościami i poczucia przynależności do świata innego niż materialny. W rozterce między dążeniem do własnej doskonałości a poczuciem słabości człowiek, tracąc swą tożsamość, zatracą także poczucie oceny moralnej swoich czynów. To wewnętrzne rozdarcie człowieka prowadzi z kolei do powstawania lub pogłębienia się rozdźwięków w społeczeństwie. Dostrzegane zjawiska przyczyniają się do preferowania rzeczy nad osobą, a ekonomii nad moralnością. Nastawienie na konsumpcyjny styl życia faktycznie odbiera głębszy sens ludzkiej egzystencji, ograniczając ją jedynie do jednowymiarowej płaszczyzny sił i dóbr materialnych.

Opisane procesy społeczne, zagrażające jednostkom i całemu społeczeństwu, powinny być dogłębnie zinterioryzowane w celu odkrycia nie tylko ich źródeł, ale